

Celina Juda

**Rozrachunki po przełomie
Polskie przekłady
z literatury bułgarskiej po 1989 r.
Diagnozy i prognozy
Współczesność i tradycja**

Transformacja ustrojowa, przemiany społeczno-polityczne z końca lat osiemdziesiątych XX w. w znacznym stopniu zdeorganizowały aktywność tłumaczy profesjonalnie zajmujących się w ostatnim półwieczu lansowaniem dorobku artystycznego pisarzy literatur słowiańskich. Straty w tym zakresie — a mowa tu o tłumaczeniach z języka bułgarskiego — są do dziś wyjątkowo dojmujące i ciągle jeszcze nie udało nadrobić powstałych zaległości. Paradoksalnie, załamanie koniunktury nastąpiło w chwili autentycznej hossy — czasu widomej obecności sławików tego obszaru geograficznego na rynku wydawniczym. Po latach żmudnej i systematycznej pracy tłumaczy ukształtował się bowiem nie tylko wyrazisty, ale też wiarygodny kanon tekstów. Udało się tym samym wypromować całkiem pokaźną liczbę utworów jednoznacznie świadczących o tym, że status dorobku twórców bułgarskich w polskiej przestrzeni kulturowej nie jest wartością samą w sobie. Można było się spodziewać, że atrakcyjna, ze względu na swoiste innowacyjne rozwiązania formalne, ideowe oraz artystyczne, sztuka ma szansę wejść w konstruktywny dialog z krajową literaturą (np. proza Jordana Radiczkowa, Emiliana Stanewa czy poezja Nikołaja Kynczewa). Należy podkreślić, że repertuar przekładowy i wysoki poziom tłumaczeń z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., stosownie doceniony przez renomowane wydawnictwa, rokował intensywną progresję. Mowa tu o momencie, w którym pozytywny

rozwój sytuacji w sferze polskiej polityki kulturalnej umożliwił instytucjonalną zmianę polityki wydawniczej i strategia popularyzatorska z ilościowej przekształciła się w jakościową¹.

Jeśli przed półwieczem przez kilkadziesiąt lat istotnym czynnikiem deformującym i ograniczającym działania tłumaczy była przede wszystkim ideologia, obliwiająca albo do całkowitego upolitycznienia, albo cenzurowania wybieranych do przekładów tekstów, to po 1989 r. poczynania te zaczęły modelować wymogi tylko pozornie uwolnione od ideologicznych rygorów. Gwałtowna modyfikacja aktywności translologicznej jako takiej utożsamiana była z działaniami zaskakującymi, wcześniej nieznanymi i niedoświadczanymi przez gremia kulturotwórcze i dotychczas mającymi dla środowiska charakter obojętny. Nie tylko sami tłumacze, ale również wydawcy musieli zmierzyć się ze skomplikowanymi realiami świata posttotalitarnego. W nowych okolicznościach kultura nie miała szans ucieczki przed konfrontacją z wymogami ekonomii — koniecznością poznania i zaakceptowania nowych zasad funkcjonowania gospodarki rynkowej, umiejętnością rozpoznawania stopnia zaawansowania medialności uprawianej dziedziny. Wydaje się, że w pierwszym okresie procesy adaptacyjne polegały na zdolności przetrwania nieoczekiwanego kryzysu i zrozumieniu istoty zamętu, szoku kulturowego, w trakcie którego dokonywały się skomplikowane procesy reinterpretacji wewnętrznych zasad funkcjonowania kultur w krajach Europy Środkowej².

Funkcjonowanie słowiańskiego repertuaru przekładowego ze względu na złożony charakter przemian transformacyjnych było druzgocące. Przez dłuższy czas nie ukazywały się ani nowe przekłady, ani tym bardziej wznowienia starych przekładów literatur zachodnio- i południowsłowiańskich, a zainteresowanie tekstami z kręgu kultury bułgarskiej — nawet zakładając, że w minionym okresie udało się wypracować stosowną równowagę w tym względzie — spadło niemal do zera³. Wprawdzie w niektórych periodykach zasłużonych w popularyzacji zagranicznej literatury sporadycznie zaczęto publikować np. fragmenty utworów autorów, których w dobie totalitaryzmu rodzima kultura — głównie ze względów politycznych (emigracja, dysydenctwo) — wyeliminowała z obiegu i dopiero po 1989 r. ostatecznie zdołano „przywrócić” ich dorobek i tym samym można było

¹ Do ważniejszych projektów realizowanych w różnych wydawnictwach należała seria Kolekcja Literatury Bułgarskiej czy realizowana w Wydawnictwie Literackim, a poświęcona poezji seria *Humanum Est*.

² Na rolę nowej „jakości” — chaosu — w kulturze polskiej w okresie restrukturyzacji zwraca uwagę m.in. T. Wałas: *Zrozumieć swój czas. Kultura polska po komunizmie — Rekonesans*. Kraków 2003, s. 148.

³ Sytuacja przekładu artystycznego jest jednak o wiele lepsza niż np. tekstów z zakresu humanistyki. Warto przypomnieć, że chwalebny wyjątkiem było opublikowanie przez krakowskie wydawnictwo Universitas książki polonisty bułgarskiego poświęconej A. Mickiewiczowi. Por. B. Biołczew: *Po drugiej stronie mitu — Adam Bernard Mickiewicz. Pomiedzy aureolą wieszca i homo ludens*. Przekład C. Juda. Kraków 2003.

go tłumaczyć również w byłych krajach socjalistycznych⁴, ale i tak *status quo* bułgarskich przekładów nadal miał labilny charakter. Stan zawieszenia rugujący widoczną obecność kultur z krajów byłego „obozu socjalistycznego” trwał wiele lat. Niektóre literatury słowiańskie, już wcześniej dominujące w polskim kanonie przekładowym, szybciej wróciły do obiegu kultury (np. czeska czy państw-byłych republik Titowskiej Jugosławii). Bułgarskie tytuły nie dość, że rzadko, to jeszcze ze względu na rozproszenie, a także mnogość efemerycznych oficyn wydawniczych z trudem docierały do odbiorcy i stale jeszcze funkcjonują w sferze źle obecnych. Poza tym dorobek przekładowy literatury bułgarskiej z obiektywnych przyczyn znacznie się skurczył. Z czynnej działalności wycofali się tłumacze aktywni w poprzednich dziesięcioleciach. Młodsza generacja dopiero kształtuje swój profesjonalny warsztat, trudno byłoby też wykazać, że systematycznie przybywa tłumaczonych przezeń tekstów. Czy można zatem uznać, że środowisku temu brak determinacji w translatorskich poszukiwaniach? Odpowiedź na to pytanie wydaje się tkwić we wcześniej rzadko, a i niezbyt otwarcie dyskutowanej kwestii; z uwagi na względnie satysfakcjonujące materialne korzyści, jakie można uzyskać z tego typu pracy, niewielu absolwentów bułgarystyki chce bezwarunkowo angażować się w dziedzinę, która ma bardzo kruchy status materialny.

Można zatem stwierdzić, że współcześnie działający tłumacze literatury bułgarskiej (a właściwie literatur słowiańskich w ogóle) zmagający się z materiałem peryferyjnych kultur mają przed sobą niełatwe zadanie. Z jednej strony w przestrzeni odbioru dominuje czytelnik oczekujący niezbyt skomplikowanej, poczytnej literatury z repertuaru popularnego (tu kraj pochodzenia ma w zasadzie drugorzędne znaczenie), zatem teoretycznie istnieje pokusa przyswojenia rodzimej sferze kultury tekstów „pokupnych”⁵. Z drugiej strony — jeśli przypisać tłumaczowi, a on sam też deklaruje wolę odgrywania roli kuratora i animatora dialogu interkulturowego — pilnie i zdecydowanie należałoby dążyć do promowania autentycznie wysokiej próby literatury twórców najmłodszego pokolenia bułgarskich postmodernistów, obecnych i uznanych już w obiegu międzynarodowym. Byłyby to zarówno teksty autorów: 1) piszących w ojczystym języku, a tłumaczonych z powodzeniem na niemiecki, angielski, francuski, np. G. Gospodinow, M. Iwanowa, ale też 2) piszących po niemiecku, angielsku i funkcjonujących z autentycznym powodzeniem w obiegu nierodzimym, europejskim, a dopiero później w bułgarskim, np. Ilija Trojanow czy Antoni Georgiew⁶.

⁴ Na łamach „Literatury na Świecie” 1993, nr 9 ukazały się tłumaczenia tekstów bułgarskich emigrantów, dysydentów, jak Georgi Markow, Stefan Gruew czy Atanas Sławow.

⁵ Szerokie pole do popisu ma np. proza aktualizująca wątki historyczne z epok najdawniejszych (wątki prasłowiańskie, chrystianizacja Bułgarii, podboje tureckie czy herezja bogomilska) w gatunkach przygodowo-kryminalnych.

⁶ Zakładamy, że funkcjonuje w polskim obiegu w miarę pełny kanon klasyki bułgarskiej i w związku z tym aktywność przekładowca powinna się koncentrować przede wszystkim na współczesnym repertuarze tekstowym.

Praktyka lansowania dorobku autorów tzw. małych literatur jest w Polsce względnie rozpowszechniona, więc niełatwo też przebić się do obiegu słowiańskiej kulturze słowa — uznawanej niesłusznie albo za sferę już dobrze rozpoznaną, zatem niewartą dalszego propagowania, albo za wtórną, bo powielającą osiągnięcia wielkich centrów kultury — zachodniej Europy czy Ameryki Północnej. Wiele wskazuje na to, że kolejnym czynnikiem osłabiającym pozycję sławików jest ekspansja bardziej/wyraziściej egzotycznych kultur/literatur (np. azjatyckich, afrykańskich). Przykład twórców piszących w nierodzimych — „wielkich” językach, wybierających status twórców europejskich, a w drugiej kolejności narodowych, nie zawsze gwarantuje oczekiwany stopień popularności (np. Kundera).

Bułgarski dorobek przekładowy ostatniego piętnastolecia jest więc z wielu względów, nie tylko tych wcześniej sygnalizowanych — bardziej niż skromny — kilka pozycji beletrystycznych, dramaturgicznych i rozproszone w periodykach utwory różnych autorów⁷.

W tych okolicznościach godna zauważenia wydaje się aktywność nauczycieli akademickich i studentów bułgarystyki z różnych ośrodków uniwersyteckich. Pozytywnym, choć niewolnym od mankamentów, efektem zajęć i współpracy przekładoznawczej tego grona są trzy publikacje: *Siła nieczysta* (opowiadania Swetosława Minkowa)⁸, *Droga do Syrakuz* (proza Alka Popowa)⁹ i *Człowiek o wielu imionach* (teksty prozatorskie różnych autorów debiutujących po 1989 r. — między innymi E. Andereewa, G. Gospodinowa czy Z. Ewtimowej). Pierwsze dwie publikacje sygnowane hasłem „Bałkany, Bałkany” zdają się wskazywać na zamiar tworzenia serii tekstów lansujących osiągnięcia autorów tego regionu. Doceniając wartość i wagę przedsięwzięcia, warto zasugerować ich animatorom większą dbałość o staranność językową przekładu — kwestia doboru tłumaczonych tekstów jest sprawą indywidualną, niepodlegającą obiektywnym kryteriom oceny. Podobne uwagi można by sformułować pod adresem *Antologii prozy bułgarskiej przelomu XX i XXI wieku* (idea, wybór, przedmowa i redakcja Galia Simeonowa-Konach)¹⁰.

Jeśli trwające procesy transformacji stale jeszcze oznaczają, że o sytuacji bułgarskiego przekładu właściwie trudno powiedzieć coś optymistycznego, bo pesymizmem napawają doraźnie sporządzane bibliografie z tego zakresu, to warto

⁷ W czasopiśmie, które poświęciły uwagę bułgarskiej literaturze, dominowała zasada *silva rerum*, mieszanka starego z nowym; przeważały teksty z minionej epoki, z jakichś względów wcześniej niepublikowane, które sąsiadowały z krótkimi formami autorstwa pisarzy artystycznie dobrze rokujących, a wywodzących się z najmłodszej generacji twórców. Tak było np. w przypadku bułgarskich numerów krakowskiej „Dekady Literackiej”, łódzkiego „Tygla Kultury”, poznańskiego „Arkusza” czy katowickich „Opcji”.

⁸ S. Minkow: *Siła nieczysta. Opowiadania i felietony*. Wybór i opracowanie M. Wnuk, R. Sendek. Kraków 2005.

⁹ A. Popow: *Droga do Syrakuz*. Opracowanie i redakcja M. Wnuk, R. Sendek. Kraków 2006.

¹⁰ *Człowiek o wielu imionach. Antologia prozy bułgarskiej przelomu XX i XXI wieku*. Idea, wybór, przedmowa i redakcja G. Simeonowa-Konach. Warszawa 2007.

zwrócić uwagę przynajmniej na dwie pozycje. Z pewnością należy je uznać za inicjatywy sygnalizujące pożądane i właściwe kierunki strategii tłumaczy literatury bułgarskiej. Jednocześnie zaliczyć je trzeba do aktów spełniających wysokie, a w przypadku drugiej z wymienionych publikacji — najwyższe standardy tego typu aktywności, nie wspominając o pełnieniu przezeń funkcji kontinuum pozytywnej tradycji sprzed 1989 r. Chodzi o prozę Rusany Bardarskiej, *6 smutnych opowiadań, 1 wesole + 1 interaktywne* w przekładzie Iliany Georgiewej¹¹ oraz *Loty i powroty*, wybrane i przetłumaczone przez Hannę Karpińską współczesne sztuki sceniczne¹².

Wydawca pierwszej w kolejności pozycji charakteryzuje świat opowiadań bułgarskiej autorki słowami jednego z bohaterów jej prozy: „Nie ma już dalekich krajów i realnego czasu, kontaktujemy się z ludźmi, którzy nas nie widzą, nie słyszą”, a w innym miejscu refleksja dotyczy kolejnego aspektu prezentowanej literatury: „Ale czytamy także małe traktaty o słowie-logosie (opowiadanie interaktywne), o jego sile kreacyjnej, wielkości... i nieśmiertelności”. Teksty Bardarskiej dają odbiorcy polskiemu szansę konfrontacji własnych przeżyć z doświadczeniami jednostki w czasach bułgarskiego posttotalitarnego przełomu. Lektura opowiadań uzmysławia, że nowy ład, niezależnie od usytuowania geograficznego, rzuca wszystkim bez wyjątku jednakowo trudne, do tej pory nieznanne wyzwania, bo rzadko praktykowane i doświadczane w realiach dotychczas obowiązującego porządku (społecznego, politycznego, ideowego). Opacznie kiedyś pojmowane bezpieczeństwo jest już kwestią przeszłości, a egzystencji po 1989 r., czego boleśnie doświadczają bohaterowie opowiadań Bardarskiej, towarzyszy gwałtowny krach idei i wartości. W świecie „nowego początku” lekceważy się stare przyzwyczajenia, hierarchie i prawa dotąd obowiązujące. Zdezorientowani ludzie, nie mając innego wyboru, weryfikują swój światopogląd w poczuciu ciągłej niepewności, niewiary w słuszność podejmowanych decyzji. Proza Bardarskiej opisuje realia rzeczywistości bułgarskiej, ale bez trudu polski czytelnik znajdzie w każdym opowiadaniu sytuacje, postaci, zachowania tożsame z tym, czego zaznał tu i teraz. Poza treściami uniwersalnymi przekład prozy Bardarskiej pozwala skonfrontować jedną z wielu strategii bułgarskiego postmodernizmu z dokonaniem innych, polskich czy europejskich pisarzy. W tym wypadku chodzi o literacki projekt oparty na formule bardzo rozpowszechnionej w świadomości współczesnego czytelnika — korespondencję wymienianą za pośrednictwem poczty elektronicznej. Przygoda z literaturą (opowieść o perypetiach redaktor przygotowującej do druku tom opowiadań sofijskiego prozaika) to jednocześnie gra z czytelnikiem — finezyjnie prowadzona sprawa, że raz po raz zatracą się widoczna granica między

¹¹ R. Bardarska: *6 smutnych opowiadań, 1 wesole + 1 interaktywne*. Przekład I. Georgiewa. Kraków 2002.

¹² *Loty i powroty. Pięć współczesnych sztuk bułgarskich*. Wybór i przekład H. Karpińska. Kraków 2007.

rzeczywistością a tym, co ewokuje fikcyjny charakter dzieła literackiego. Nikt z owej intelektualnej rywalizacji nie wychodzi zwycięsko (ani Bardarska, która musiała „uśmiercić” autora/bohatera swego tekstu, gdyż mógłby zdemaskować jej artystyczne uzurpacje, ani czytelnik, który czasem bezrefleksyjnie korzysta z dobrodziejstw nowych technologii, zapominając o wielu tradycyjnych zasadach współżycia z bliskimi), ale być może — jak zachęca wydawca książki — czytelnik, podejmując dzieło niepewnego swego losu twórcy, zechce napisać ciąg dalszy historii wymyślonych przez Bardarską (stosowny adres elektroniczny został zamieszczony na końcu książki).

Ważne miejsce w „nowym otwarciu” przekładów bułgarskich zajmuje wspomniana już antologia współczesnych sztuk bułgarskich — *Loty i powroty*. Tłumaczka tych tekstów Hanna Karpińska jest postacią znaną i uznaną w Polsce; jej profesjonalizm i kompetencje cenione są również w Bułgarii¹³. Wybór dokonany przezeń tym razem podyktowała interesująca nas cezura 1989 r. Sama tłumaczka stwierdza, że „Celem antologii jest [...] prezentacja sztuk rzeczywiście najnowszych, to znaczy takich, które powstały w ostatnim dziesięcioleciu, zostały napisane przez autorów młodszego pokolenia i dotąd pozostają w Polsce nieznanymi”¹⁴. Czytelnik zainteresowany tą właśnie formą twórczości jest w nadzwyczaj komfortowej sytuacji — ma do dyspozycji bardzo obszerny materiał porównawczy (tłumaczka nie tylko przezornie zamieściła bibliografię tekstów scenicznych, które ukazały się i były wystawiane w polskich teatrach, ale także zaprezentowała kompetentny syntetyczny przekrojowy rys gatunku i miejsce, jakie zajmuje w historii literatury bułgarskiej). W ten sposób łatwo odbiorcy polskiemu dokonywać porównań, zorientować się, w jakich kierunkach rozwija się najnowsza dramaturgia bułgarska — na jakich poziomach kultury/literatury autorzy szukają porozumienia z przeszłością, a gdzie dominantę stanowi eksperyment, gra z kompetencjami odbiorcy. Teksty w tłumaczeniu Karpińskiej prowadzą nie tylko swoisty dialog z dokonaniem rodzimych twórców. Pozwalają uzmysłowić, że czytelnik — świadek i uczestnik czasu transformacji, boryka się z identycznymi problemami, odczytuje znaki tego czasu w podobny, jeśli nie identyczny sposób. Pośrednikiem w akcie osławiania starych/nowych dylematów staje się w tym wypadku kompetentny tłumacz.

Próba obiektywnej oceny dokonań tłumaczy zajmujących się pośrednictwem między kulturami polską i bułgarską musi doprowadzić do wniosku, że obecna graniczna sytuacja przypomina *à rebours* czas sprzed 1945 r., gdy rzeczywista, a więc weryfikowalna obecność literatury bułgarskiej w polskiej przestrzeni kulturowej, wyrażana aktywnością reprezentatywną dla dziedziny grupy tłumaczy,

¹³ Dorobek translatorski tej popularyzatorki literatury i kultury bułgarskiej, nie tylko w zakresie tekstów dramatopisarskich, ale także prozy, jest jakościowo i ilościowo tak imponujący, że wymagałby odrębnego komentarza, na co zakres i formuła tej wypowiedzi nie pozwalają.

¹⁴ *Loty i powroty bułgarskich sztuk*. W: *Loty i powroty...*, s. 16.

nie funkcjonowała. Z różnych obiektywnych i subiektywnych powodów komunikacja kulturowa w tej sferze związków bywała przypadkowa i niesystematyczna. Zależała raczej od osobistego zaangażowania entuzjastów kultury bałkańskiej niż profesjonalnie wykształconych filologów. Warto przypomnieć, że jeszcze w 1917 r., w szkicu *Bułgaria współczesna*, S. Kozicki pisał: „[...] literatura i sztuka wskazują, że Bułgarzy są narodem, który nie miał jeszcze czasu myśli swej rozwinąć i uczucia wykształcić. Wprawdzie zabytki piśmiennictwa bułgarskiego są najstarsze wśród zabytków słowiańskich, lecz późniejsza długoletnia niewola przerwała rozpoczętą piękną pracę i dziś Bułgarzy wszystko muszą rozpoczynać na nowo, by dorównać innym narodom słowiańskim i w ogóle europejskim”¹⁵.

W związku z tym tradycja animacyjna i dorobek tłumaczy modelujących sukcesywnie relacje między kulturami bułgarską i polską były, w porównaniu z tzw. wielkimi literaturami europejskimi, znacznie uboższe. Należy jednak podkreślić, że w pierwszych dziesięcioleciach po drugiej wojnie światowej z przyczyn obiektywnych zaangażowanie tłumaczy było wolą decydentów rezultatem znacznego upolitycznienia interesującego nas procesu, a skutkującego swoistą pasywnością/tłumieniem inwencji tłumaczy. Dopiero od połowy lat sześćdziesiątych XX w. coraz wyraźniej zaczął ujawniać się proces transformacji owego zdeformowanego paradygmatu i sukcesywnie następowało uwalnianie aktywności translatorskiej z gorsetu ideologii — tym samym nadrzędną rolę w kształtowaniu kanonu ówczesnej twórczości przekładowej mogła zacząć pełnić zasada kreacyjności.

Zainteresowani problematyką przekładową w relacjach kultur polskiej i bułgarskiej dysponują (nie licząc cząstkowych opracowań) trzema podstawowymi źródłami informacji: samodzielnym wydawnictwem *Bibliografia literatury tłumaczonej na język polski 1945—1977*¹⁶, spisem umieszczonym w *Historii literatury bułgarskiej* autorstwa Teresy Dąbek-Wirgowej¹⁷ oraz listą *Teksty w przekładach polskich*, zamykającą w *Dziejach literatur europejskich* rozdział zatytułowany *Literatura bułgarska* (sporządziła ją H. Czajka)¹⁸.

Jak wynika z opracowania autorstwa zespołu wydawnictwa Czytelnik, redagującego pierwszą ze wspomnianych bibliografii, w latach 1945—1977 z języka bułgarskiego na język polski przetłumaczono i opublikowano 158 tekstów. Porządek alfabetyczny układu tomu *Bibliografia literatury tłumaczonej na język polski* sprawił, że *bulgarika* obejmują pozycje od numeru 3. do 161. Poprzedzają je: spolszczone, na podstawie tłumaczeń z języka francuskiego i rosyjskiego, dwie

¹⁵ Cyt. za: K. Wierzbicka: *Przeszłość a problematyka narodowa we współczesnej literaturze bułgarskiej*. W: *W cudzych oczach. Z problematyki świadomości narodowej we współczesnych literaturach zachodnio- i południowsłowiańskich*. Red. H. Janaszek-Ivaničkova, E. Madany. Wrocław 1983, s. 111.

¹⁶ *Bibliografia literatury tłumaczonej na język polski wydanej w latach 1945—1977*. Red. S. Bębenek z zespołem. T. 2. Warszawa 1978, s. 1—10.

¹⁷ T. Dąbek-Wirgowa: *Historia literatury bułgarskiej. Zarys*. Wrocław 1980, s. 303—308.

¹⁸ *Dzieje literatur europejskich*. Red. W. Florian. Cz. 2. Warszawa 1991, s. 123—127.

pozycje albańskich autorów, a od 162. miejsca pojawiają się tytuły dotyczące już literatury Chin Ludowych, przyswajanej polskiemu odbiorcy za pośrednictwem języków: angielskiego, niemieckiego i przede wszystkim rosyjskiego. Co ciekawe — najrzadziej tłumacze bazowali na językach oryginałów. Kwestia geografii tłumaczonych ówczesnie tekstów nie jest w tych okolicznościach zabiegiem przypadkowym. Chodzi o zwrócenie uwagi na praktyki dziś już, jak się zdaje, zarzucone, ale ówczesnie często stosowane przez funkcjonariuszy decydujących o realiach peerelowskiej polityki kulturalnej — również w dziedzinie przekładu.

Po pierwsze — cały 2. tom *Bibliografii* miał odgrywać rolę swoistego manifestu jedności dziejowej, ujawnić siłę i różnorodny charakter dorobku literackiego „krajów socjalistycznych wraz z utworami klasycznymi powstałymi przed socjalistycznymi przeobrażeniami ustrojowymi dokonanyymi w tych państwach w latach 1917—1977”. Nie mógł go zrównoważyć jakościowo i ilościowo dorobek translatorski „z literatur 55 krajów kapitalistycznych i Trzeciego Świata”, zaprezentowany w 1. tomie opracowania¹⁹. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że historia dyscypliny w większości krajów satelickich Związku Radzieckiego układała się paralelnie i bibliografie dotyczące tego samego okresu rządziły się bardzo podobnymi prawami. Tworzone odgórnie listy tłumaczonych tytułów wyrażały swoiście pojmowaną regułę braterstwa i odwoływały się do nadrzędnych wartości internacjonalistycznej zasady wzajemności w dziedzinie przekładu²⁰. Przy czym nie chodziło tylko o wywołanie wrażenia, że po drugiej wojnie światowej w znacznej części Europy i Azji twórcy bez zastrzeżeń zaakceptowali nowy, zrywający ze „złą” tradycją, socjalistyczny porządek literatury. Wspólna, instytucjonalnie usankcjonowana polityka przekładowa miała w konsekwencji dowodzić, że stworzenie uniwersalnego kanonu stanowiącego przeciwagę dla niepożądanego, niedostatecznie zideologizowanego, wręcz zdemoralizowanego kanonu literackiego kształtującego się w Europie Zachodniej, jest tylko kwestią czasu, usilnych starań i zaangażowania jego twórców. W tym układzie probierzem normatywnego odczytania stosowności/odpowiedniej wartości tłumaczonego utworu był fakt pojawienia się danej pozycji w repertuarze radzieckich wydawnictw.

Po drugie — obserwowane praktyki „pośrednictwa” w działalności translatorskiej — przede wszystkim normatywny charakter kultury radzieckiej i języka

¹⁹ *Bibliografia literatury tłumaczonej na język polski...*, T. 5, s. V.

²⁰ „Tom drugi »Bibliografii« jest ponadto świadectwem przemian, jakie zaszły w naszych stosunkach ze Związkiem Radzieckim po drugiej wojnie światowej i z krajami, które tak jak Polska wkroczyły na drogę socjalistycznego budownictwa. [...] Warto podkreślić fakt, że tłumacze i wydawcy polscy udostępnili w ciągu omawianych 30 lat szerokim rzeszom polskich czytelników wszystkie ważne dzieła rosyjskiej literatury przedrewolucyjnej, starannie przetłumaczono dzieła pisarzy radzieckiej Rosji, przedstawiony został naprawdę dynamiczny rozwój literatur »stu radzieckich narodów«. I to w dużych, a przy dziełach wybitnych w ogromnych, nakładach. Odnosi się to zresztą do literatur wszystkich krajów socjalistycznych. Wydawcy krajów socjalistycznych coraz częściej podejmują trud wydań wspólnych, żeby wspomnieć choćby »Bibliotekę Zwycięstwa«”. Ibidem, s. VI.

rosyjskiego — gwarantowały prawomyślność ideologiczną tekstu i bezpośrednio wskazywały, jakim regułą należy sprostać (estetycznym, formalnym), by proponowany przekład mógł bez zastrzeżeń umieścić w porządku nowej kultury. Z tego typu praktykami — incydentalnie jednak — mamy również do czynienia w przypadku bułgarskiej literatury²¹.

W opisywanej sytuacji kulturotwórcza funkcja tłumacza została na kilkanaście lat, z niezawinionych przez środowisko tłumaczy przyczyn, zakwestionowana lub jednostronnie — instytucjonalnie zmodyfikowana. Ze względów pozaliterackich, jawnie ideologicznych, upolityczniono nie tylko sam akt translacji, język (większość tekstów odzwierciedlała dominującą poetykę, konwencje i żywioł nowomowy), ale jeszcze odmówiono tłumaczom prawa do samodzielnego, wynikającego z obiektywnych bądź subiektywnych pobudek (estetycznych, historycznych) wyboru dzieł przekładanych na język polski.

Lektura tytułów bułgarskich ze spisu *Bibliografii...* nie pozostawia cienia wątpliwości co do preferowanego (narzuconego) zakresu tłumaczeń. Wyraźnie dominują pozycje, które jednoznacznie wskazują, w jaki sposób planowano układ odniesień mających firmować projektowany porządek rozwoju literatury — zarówno minionej, jak i współczesnej. Do końca lat pięćdziesiątych XX w. tłumaczyło się przede wszystkim wybrane utwory z bogatego dorobku autorów uznawanych za podporę nowej rzeczywistości, a opiewających sukcesy uczestników walk antyfaszystowskich, bohaterów akcji partyzanckich i przyjaźń bułgarsko-radziecką (np.: *Epos partyzancki* — 3, *Bunt piechoty* — 17, *Dni wojny* — 33, *Dzielny Czawdar* — 69, *Druga kompania* — 151, dwa wydania!²²). Bardzo szybko wydawcy zaczęli też interesować się tekstami firmującymi hasła i mitologie realizmu socjalistycznego (np.: *Bez miedzy* — 21, *Młyn Lipowańskiego* — 23, *Szklane mury* — 44, *Ludzie z nowego domu* — 48, *Ludzie i maszyny* — 52, *Prości ludzie* — 77, *Górnicy i inne opowiadania* — 94, *Nad urwiskiem* — 119, *Zawsze ze Stalinem* — 104). Równocześnie pojawiły się tłumaczenia (z założenia niebeletrystycznych, a w praktyce jawnie hagiograficznych) biografii przywódców — ojców założycieli nowej rzeczywistości (np. dwa panegiryki różnych autorów portretujące Georgiego Dimitrowa, pierwszego sekretarza BKP, legendarnego działacza międzynarodówki komunistycznej — 45/63).

Na marginesie niniejszych rozważań warto zwrócić uwagę na fakt, że większość tłumaczeń wspomnianej literatury agitacyjnej charakteryzowała się doraźnością, by nie powiedzieć bardzo niskim poziomem profesjonalizmu. Z pewnością nowomowa, niezależnie od swego „narodowego” charakteru, w każdym języku

²¹ W 1952 r. Nasza Księgarnia opublikowała tłumaczony z języka rosyjskiego zbiór opowiadań bułgarskich, firmowany nośnym i adekwatnym do sytuacji politycznej tytułem *Na zakręcie*. Należy jednak podkreślić, że w zasadzie nawet w najbardziej dogmatycznej fazie socrealizmu tłumacze bułgarików obywali się bez bratniego promotorstwa moskiewskich wydawnictw.

²² Liczby obok tytułów wskazują miejsce, jakie dany tytuł zajmuje w porządku opracowania *Bibliografia literatury tłumaczonej na język polski...*, s. 1—10. Dotyczy to również pozostałych cytowań.

brzmiała jednakowo papierowo i niewiarygodnie, ale klisze stylu socrealistycznego obecne w tekstach bułgarskich również w polszczyźnie musiały razić dorażnością i nadmiarem kiczu. Lektura *Antologii poezji bułgarskiej* opublikowanej w 1954 r., opracowanej i przedśłowiem opatrzonej przez Seweryna Pollaka, jest tego zjawiska dojmującą egzemplifikacją. Wystarczy zanalizować kilka tekstów. I tak w utworze *Na śmierć Dimitrowa* N. Chrełkowa tłumacz (S. Pięta) nie tylko nie zorientował się, że wiersz jest swoistą parafrazą ballady romantycznej bułgarskiego romantyka Christy Botewa, ale na domiar złego posłużył się toporną metaforyką raczej dyskredytującą bohatera tekstu niż go stosownie uwznioślającego („On leży, śmiercią zwalony, / Lecz żyje po wszelki czas. / W jego imieniu jak złomy / Fabryki wznoszą się do gwiazd” — s. 158). O podobnej — z pewnością niezamierzonej — degradacji komunistycznych herosów można mówić w przypadku tłumaczenia wiersza N. Furnadżijewa *Nad tobą wiosna* (tłum. I. Piotrowska): „Patrz! — jak do bark spotniałych zwilgłe przylgnęło odzienie” — s. 167), czy wreszcie przykładów najbardziej groteskowych potknięć translatorskich: np. z wiersza Łamara *Ameryka* (tłum. E. Fiszer) — „Bakelit, korkociągi i grzybów nasienie / Ty rozlałaś po wszystkich w Europie miastach / Oto już Francja stara w posłusznym milczeniu / Rozdaje ubogim z twojej firmy pastę” — s. 196, lub z *Listu do matki Amerykanki* Iwana Miłczewa (tłum. H. Bychowska): „Gdybym tu bliżej... to bym mogła / U siebie przyjąć cię sąsiadko, / i sercem mym z twym sercem, droga, / Mówić jak żona i matka. / Ale dziś o tym nie ma mowy! / Nie głąb nas dzieli Atlantyku, / Dzieli nas bussines atomowy / i atomowa polityka” — s. 300, czy fragmentu wiersza *Oświata* Walerego Petrowa (tłum. J. Huszcza) — „Na podwórko lektor wjechał, / spokój dał pedałom / I do okien się uśmiecha: / Ilu się zebrało? / wszyscy zeszli się go witać, / odświeżnie ubrani. / A diagram, jak kto czyta, / Znalazł się na ścianie” — s. 318.

Wracając jednak do zasadniczego tematu, w latach pięćdziesiątych osobne miejsce w repertuarze tekstów tłumaczonych z języka bułgarskiego zajmowały utwory pisarzy, których twórczość zaliczana jest do klasyki bułgarskiej. Również w tym wypadku ideologia odcisnęła swe piętno. Ojca literatury bułgarskiej Iwana Wazowa najpierw zaprezentowano polskiemu czytelnikowi za pośrednictwem mikropowieści *Niemili, niekochani* (1949), której lejtmotywnym jest tragiczny los emigrantów bułgarskich (lata siedemdziesiąte XIX w.), dokładających wszelkich starań, by w sąsiadującej z ojczyzną Rumunii zmobilizować wszystkich rodaków do powstańczego buntu przeciwko Turkom. Dopiero rok później (być może o kolejności zdecydowała objętość tekstu) ukazała się bułgarska epopeja narodowa *Pod jarzmem* (1950)²³. Poza Wazowem uznanie tłumaczy znalazła humorystyczna rodzajowa proza epoki odrodzenia narodowego autorstwa Lubena Karawelowa — cykl krótkich realistycznych opowiadań *Bułgarzy dawnych czasów*. Probiezrem osiągnięć artystycznych pierwszego półwiecza XX w. (okres do wybuchu

²³ Po raz drugi przekład, włączony do serii Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej, ukazał się w 1974 r.

drugiej wojny światowej) miała okazać się proza dwóch ważnych dla bułgarskiej literatury pisarzy — Elina Pelina i Jordana Jowkova. Jednak i w tym wypadku zadziałał duch epoki i pozostał ślad ingerencji zewnętrznej. Proponowane polskiemu odbiorcy teksty wyselekcjonowano w taki sposób, by ujawnić pożądane programowo zaangażowanie społeczne, trudny los wiejskich bohaterów i tym samym wzmocnić wymowę poszczególnych utworów (*Gerakowie. Ziemia* — w przypadku pierwszego twórcy, *Żniwiarz*²⁴ — wybrany z listy utworów drugiego prozaika, ale nieuznawany przez krytykę za szczytowe osiągnięcie artystyczne). Przeciwwagę dla zachowawczego nurtu tradycji stanowiły proza Angela Karalijczewa i Georgiego Karasławowa oraz liryka (*Wiersze wybrane*) sztandarowego poety reprezentującego nurt poezji proletariackiej Nikoły Wapcarowa. Z oczywistych względów zignorowano zupełnie pomysł przybliżenia Polakom obciążonej piętnem formalizmu/dekadenczości/zgnilizny moralnej poezji modernistycznej — wiersze symbolisty Peju Jaworowa, które pojawiły się w formie zwartej publikacji dopiero w 1972 r. Znacznie wcześniej, choć i tak ze sporym nieuzasadnionym opóźnieniem, weszła do obiegu spuścizna jedyne europejskiego formatu romantyka — Christy Botewa (1960).

W dekadzie odwilżowej — od połowy lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku — mamy do czynienia z jakościowo nową sytuacją. Pojawiają się już tłumaczenia utworów, których autorzy rezygnują z opisu nowej rzeczywistości z perspektywy kolektywu (np.: *Dwoje w nowym mieście* — 62, *Mężczyźni* — 91, *W sobotę wieczorem* — 113). Polski odbiorca w końcu mógł się przekonać, że bułgarska literatura ma w swym dorobku wiele atrakcyjnych artystycznie, formalnie tekstów, a żywiolowa, skłonna zarówno do egzotycznego — zakorzenionego w wyobraźni Bałkanów mitotwórstwa, jak i poszukująca powinowactw w europejskim uniwersalizmie wyobraźnia może okazać się nadzwyczaj inspirująca (np. proza Błagi Dimitrowej, Jordana Radiczkowa, Emiliana Stanewa, Wery Mutafczijewej). Kuriozalnym przedsięwzięciem tamtych czasów — czy może raczej sojuszniczą daniną równoważącą twórczość pisarzy uciekających od ideologicznych zobowiązań — było wprowadzenie do polskiego obiegu czytelniczego powieści sensacyjno-szpiegowskich. Z bliżej nieznanym powodów aż dwie tłumaczki — w odstępie jedenastu lat (1963 i 1974) — przełożyły powieść Andreja Guliaszkiego *Kontrwywiad*, dwa razy publikowano *Ślady na śniegu* (przekład tej samej autorki) oraz jednokrotnie ponadtrzystustronicowe powieści jego autorstwa — *Ludzie i maszyny* oraz *Złote runo*. Do tej samej grupy można zaliczyć też *Skrawek nieba dla trzech*, *Żołnierze cichego frontu* — 155. Dobrze, że zrezygnowano z tłumaczenia pozostałych, liczonych w dziesiątkach powieści Guliaszkiego — konsekwentnie

²⁴ *Żniwiarz* Jowkova ukazał się w 1959 r., a więc chyba należałoby ten fakt uznać za przejaw odwilży w obowiązującym kursie polityki kulturalnej. Opublikował go Instytut Wydawniczy PAX, który propagował literaturę o treściach katolickich i miał ambicje pośredniczyć w dialogu władza — środowiska katolickie.

i seryjnie produkującego kiczowate, schematyczne teksty, gdyż tym samym udało się zatrzeć złe wrażenie o zupełnie bezwartościowym „dorobku artystycznym” tego autora.

Rzut oka na tytuły pozycji, które zostały przetłumaczone z języka bułgarskiego, gdy z upływem lat znacznie zelżały rygory ideologiczne, jednoznacznie ujawnia diametralnie korzystną transformację dorobku translatorskiego. Nie wiadomo, w jakim stopniu przyczyniły się do tego np. zdolności perswazyjne, ale wydaje się, że kapitalne znaczenie odegrały przede wszystkim profesjonalizm, wysokie kompetencje oraz zaangażowanie tłumaczy, co spowodowało, że wydawcy najpoważniejszych polskich oficyn (Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Literackie, Czytelnik, Śląsk, PIW) sukcesywnie zapoznawali czytelnika polskiego z autentycznie wartościowymi, oryginalnymi — w sensie estetycznym wybitnymi — tekstami. Trafne wybory potwierdzała nie tylko krytyczna literatura przedmiotu, ale też świadomość tłumaczy promujących konkretne utwory, że przenosząc tekst literacki z bułgarskiego do polszczyzny udostępniają i pośredniczą w odkrywaniu nowych, nieznanych bliżej odbiorcy polskiemu horyzontów kulturowych, uzupełniając tym samym konteksty rodzimej sztuki. Powtórzmy — literatura bułgarska wywodzi się z kręgu tzw. małych, regionalnych kultur, tłumacz więc miał tu do odegrania szczególną rolę i zupełnie inne zobowiązania niż np. autor przekładów z literatur metropolitalnych — francuskiej, amerykańskiej czy niemieckiej. Przekonanie odbiorcy jego działań, że właśnie specyficzny charakter kulturowej, w pozytywnym sensie, peryferyjności bałkańskiej, da mu niepowtarzalną szansę obcowania z autentycznymi, choć nie zawsze wpisującymi się w „światowe trendy”, strategiami artystycznymi musiało motywować tłumaczy, ale też zobowiązywało do podejmowania wyzwań niebanalnych i najwyższego poziomu. Z wielu owych bestsellerowych propozycji wystarczy tu wymienić następujące tytuły: *Siedem niebios i ziemia. Antologia dawnej prozy bułgarskiej* (T. Dąbek-Wirgowa), *Pasterze wiernych Słowian: święci Cyryl i Metody* (A. Naumow), *Biała jaskółka. Antologia opowiadań bułgarskich XIX i XX wieku*, *Niewidzialne skrzydła. Antologia poezji bułgarskiej od IX do roku 1944* (W. Gałązka), wybór poezji Atanasa Dałczewa, Nikołaja Kynczewa, poematy Gea Milewa, antologię współczesnego dramatu bułgarskiego, z jakże ważnymi sztukami J. Radiczkowa *Próba lotu* i S. Stratijewa *Owca*. Trudno podać wszystkie tytuły, ale warto jeszcze wspomnieć o ważkiej inicjatywie wydawniczo-translatorskiej skutkującej budowaniem spójnego, systematycznie rozbudowywanego kanonu bułgarików w Polsce — serii Kolekcja Literatury Bułgarskiej. Analiza zawartości poszczególnych tomów tego niedokończonego (ze względu na czas, w którym powstawał) projektu pozwala jednoznacznie stwierdzić, że wbrew obiektywnym przeciwnościom zdołano wprowadzić do obiegu — czasem z konieczności w ograniczonym, bo narzuconym przez poetykę antologii zakresie — reprezentatywną listę nazwisk twórców, których dorobek w znaczący — jakościowy sposób wpłynął na bieg bułgarskiej

historii literatury. W razie potrzeby, na podstawie przetłumaczonych tekstów (lub tylko ich fragmentów), można by zbudować ramowy, ale systematyczny porządek odtwarzający węzłowe zjawiska stylistyczne, formalne i najważniejsze idee poszczególnych okresów, faz rozwojowych bułgarskiej literatury. Należy wspomnieć, że niebagatelne znaczenie w upowszechnianiu bułgarików miały czasopisma kulturalne (np. „Literatura na Świecie”) niesystematycznie, ale jednak drukujące na swych łamach teksty autorów z Bałkanów.

W niniejszym artykule zaprezentowaliśmy, w jaki sposób kształtowały się procesy przekładowe literatury bułgarskiej na język polski po 1989 r. Czy i jak zmienić ten stan rzeczy — trudno ostatecznie przesądzić. Można tylko podjąć próbę, którą Martin Pollack, austriacki pisarz i tłumacz literatury polskiej, wyraził w następujący sposób:

Tłumacz musi działać jak literacki skaut, jak pies tropiący, który wyłuskuje nowe i naturalnie również stare, z jakichś powodów przeoczone lub zapomniane tytuły. Następnie musi podjąć trud przekonywania, zestawiać fakty i argumenty, doradzać, nawracać, pouczać, urabiać, nierzadko używając sztuczek naciągacza. Jego adresatem są głównie redaktorzy i wydawcy, ale potrzebują go też autorzy, których powinien wspierać jako doradca, a czasem wręcz agent. [...] W tej mierze słusznie postąpi tłumacz, gdy będzie szukał sojuszników, nawiązywał kontakty i rozwijał strategie, ażeby czynić wyłomy w murze niewiedzy i ignorancji i tworzyć choćby załączki opinii, bez której dzisiaj nie ma szans powodzenia²⁵.

²⁵ M. Pollack: *Tłumacz to pies tropiący*. „Gazeta Wyborcza” 2007, 16—17 czerwca, s. 29.

Целина Юда

Разчети след прелома. Полски преводи на българската литература след 1989 година. Диагнози и прогнози. Съвременост и традицията

Резюме

Разглеждайки го списъка на преведените през последните петдесет години книги от български на полски очевидно е, че след 1989 година броят на артистичните преводи систематично и драматично намалява. Причината на тези негативни тенденции трябва да се търси в крайно неразбираема културна политика — отлагане на съответните институции задалжената си да се подкрепя межкултурен диалог. Очевидно е, че без структурните промяни (подкрепящи активно действащи преводачи) няма шанс за прогресивните промяни.

Celina Juda**Reckoning after the turn. Polish translations of Bulgarian literature after 1989
Diagnoses and prognoses. The present time and the tradition****Summary**

After 1989 the number of translations of Bulgarian literature into Polish decreased dramatically in comparison with the output of the previous 50 years. On the one hand, this seems to be caused by a complete change of the Polish state's cultural policy principles, too little activity on the part of relevant institutions, or even giving up the obligation to create and support the inter-cultural dialogue or to mediate in this process. On the other hand, it is primarily market economy and interest of the media and not the efforts or commitment of the translators that are decisive factors for the number and quality of publications.